

kto bronil Lublina?

Przy ul. Niecałej 6 (dziś Sławińskiego) mieścił się punkt rozdzielczy PCK. Do niego został też przydzielony po mobilizacji 22 sierpnia 1939 r. Jan Olejarczyk. Przeszedł wcześniej odpowiednie przeszkolenie, ukończył w 1934 r. kurs samarytański 20 LDH im. H. Dąbrowskiego prowadzony przez felczera Wincentego Kwiryna Czaplickiego.

Przy ul. Niecałej była baza drużyn PCK, które kierowano na poszczególne punkty znajdujące się m. in. przy Nowym Świecie, w Magistracie. Jan Olejarczyk był sekcyjnym i miał do swojej dyspozycji dwu ratowników. Były grupy trzyosobowe sanitarne oraz wieloosobowe odpowiednio przeszkolone do

odkazywania, odgruzowywania itp. Sekcjami sanitarnymi dysponował w PCK przy ul. Niecałej działacz harcerski Nikodem Miklaszewski.

— Jako sanitariusze byliśmy ubrani — wspomina p. Jan Olejarczyk — po cywilnemu, na lewym ramieniu nosiliśmy białe opaski z czerwonym krzyżem. Ponieważ mieszkalem przy ul. Biłgorajskiej moją sekcję skierowano do punktu sanitarnego przy Nowym Świecie. Tu w baraku było miejsc dla 40 rannych. Miejsca te były później wypełnione. Najwięcej roboty mieliśmy po bombardowaniach. Nieraz zdarzało się, że wzywano nas telefonicznie na drugi koniec miasta. Przeczytałem list p. W. Bartoszewskiego, który napisał, że 9 września znalazł się w Lublinie w okolicy Nowego Światu i tam podczas bombardowania został lekko ranny. Ranę głowy obandażował mu jakiś cywil. Nie wykluczone, że to właśnie opatrzone go w naszym punkcie sanitarnym przy Nowym Świecie. Niemcy wtedy ostrzeliwali i bombardowali na Nowym Świecie kolumnę samochodów oficerskich, które zatrzymały się w celu pobrania benzyny.

Kiedy wkroczyli do Lublina Niemcy, Jana Olejarczyka złapali na ul. Melgiewskiej. Zaprowadzono go do koszar 8 pp. lek., skąd Polaków (Żydzi pozostali) zaprowadzono do kuźni przy Al. Racławickich. Tam uwięzieni przebywali dwa dni. Pana Olejarczyka wykupił p. Kalinowski, jego kierownik działu syndykatu rolniczego (Krak. Przedm. 68), gdzie pracował jako pomocnik magazyniera.

Spośród kolegów p. Olejarczyka, którzy też bronili Lublina, Niemcy zamordowali Leona Jeńczenia. W kilka tygodni po wkroczeniu do Lublina złapali go w Domu Strzelca za kościołem przy ul. Kunickiego i tam go zastrzelili.